Nr. 143 SOSNOWIEC piątek dnia 28 czerwca 1918 roku. Rok XIII.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 4,50, miesięcznie 1.50 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 5,25, miesięcznie 1,75 Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50 Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.80, po tekście III str. 85 fen. Nadesłane w tekście Mk. 2.00. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 60 fen. Drobne ogłoszenia za wyraz 10 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Deblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Mowa v. Kühlmanna.

Na posiedzeniu parlamentu Rzeszy przy drugiem czytaniu etatu kanclerza Rzeszy i kancelarji państwowej zabier głos sekretarz stanu v. Kühlmann:

Współpraca Czernina.

Ścisła pełna zaufania współpraca osobista z hr. Czerninem, która tak zasadniczo przyczyniła się do rozwiązania problemstów wschodnich, ugruntowana została bezzwłocznie również i w stosunku do hr. Buriana. Istniejące dotychczas przymierze niemiecko-austrjacko-węgierskie nietylko ma być utrzymane w całej pełni, lecz ponadto obie strony powzięły decyzję rozszerzenia i pogłębienia tego przymierza pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym.

Hr. Burian.

Taki kierunek znalazł swój wyraz również podczas zjazdu cesarzy, jak również przy piśmiennej wymianie poglądów, oraz podczas konferencji z hr. Burianem.

Przy spodziewanej wizycie kanclerza Rzeszy w Wiedniu rokowania prowadzone będą w tymże kierunku. Również i z Bułgarją, która w trudnej dla nas chwili stanęła przy naszym boku, wciąż coraz bardziej zacieśniały się węzły polityczne i osobiste.

W Turcji nie nastąpiły żadne zmiany.

Rosja i Finlandja.

W stosunku do wydarzeń rosyjskich naszą gwiazdą przewodnią powinnaby być czujna obserwacja, jaknajwiększa przezorność, a o ile chodzi o rosyjskie sprawy wewnętrzne, to również zachowywanie rezerwy.

Mam nadzieję, że nowe państwo finlandzkie będzie postępowało naprzód na drodze wewnętrznego wzmocnienia i pomyślnego dalszego rozwoju.

Trwałe rozłączenie polityczne Kurlandji, Liwonji i Estonji jest niemożliwe.

Polska.

Jeżeli zwrócę się teraz ku Polsce, to od tego czasu, gdy mam zaszczyt być kierownikiem urzędu dla spraw zagranicznych. ukształtowanie się jej przyszłych losów stanowiło przedmiot ciągłych i drobiazgowych narad, w głównej mierze z Austro-Węgrami, podczas naszych najświeższych rokowań.

Ukształtowanie sprawy polskiej w przyszłości, mające również doniosłe znaczenie dla ukształtowania się dalszych stosunków niemiecko-austrjacko-węgierskich, było przedmiotem obrad.

Nietylko różne trudności, tej sprawie właściwe, ale również ów wyżej wspomniany związek, prawie nieodłączny, przeszkodziły dotychczas osiągnięciu ostatecznych rezultatów. Mniemam wszelako, iż mogę dać wyraz nadziei, że jeszcze w porę, t. j. zanim rozpoczną się ogólne rokowania pokojowe w Europie, uda się wzajemnym usiłowaniom mężów stanu wynaleźć rozwiązanie, zadawalające wszystkie strony.

Nowe państwo.

Młode państwo gruzińskie, największy twór państwowy na Kaukazie, witamy z zadowoleniem.

Co się tyczy wysp Alandzkich, to tymczasowo nastąpiła zgoda co do tego, że fortyfikacje, wzniesione wbrew traktatom, mają być usunięte. Co do przyszłości tych wysp, to nic ostatecznego jeszcze nie zdecydowano.

Sytuacja na froncie zachodnim, gdzie wojska nasze pod genjalnem dowództwem, jakie im Bóg zesłał, kroczyły od zwycięstwa do zwycięstwa, jest tego rodzaju, że inicjatywa jest po stronie niemieckiego dowództwa naczelnego, i że możemy mieć nadzieję, iż lato i jesień przyniosą ze sobą nowe sukcesy dla naszej armji. Armja austrjacko-węgierska w ponownej ofensywie zaatakowała pozycje włoskie, osiągając przytem piękne sukcesy. Mimowoli zapytać musimy: Czyż wojna obecna ma być prowadzona jeszcze jesienią i zimą, rozpoczynając 5-ty rok jej trwania.

Co mówił Moltke.

W naszej opinji publicznej dość powszechny jest pogląd, jakoby długość trwania wojny obecnej były jakąś absolutną niespodzianką, czyli innemi słowy jakoby koła miarodajne wogóle nie liczyły się z możliwością b. długiej wojny w czasach współczesnych. Pogląd taki jest nie słuszny. Na świadka mogę powołać feldmarszałka hrabiego Moltkego, który tu w tej Izbie w dniu 14 maja 1890 r. oświadczył: Jeżeli wojna, wisząca nad głowami, jak miecz Damoklesa, już więcej niż od 10 lat, wybuchnie, w takim razie czas jej trwania i jej koniec nie dadzą się przewidzieć. Może to być wojna 7-letnia, może również być 30-letnia.

Motywy do pokoju.

Z całą pewnością wskazać moment końca wojny jest, według mnie, niemożliwością, wobec tego należy obejrzeć się za motywami politycznemi, któreby mogły ewentualnie otworzyć możliwość pokoju. Pod tym względem muszę powiedzieć, że pomimo wspaniałych sukcesów naszego oręża dotychczas po stronie naszych wrogów wcale jeszcze nie było oznak gotowości do pokoju. Rząd niemiecki kilkakrotnie w oświadczeniach, przeznaczonych dla jaknajszerszej publiczności zaznaczał swój punkt widzenia. Wrogowie nasi nie mogą wykazać się niczem takiem, coby mogło być postawione w jednym szeregu z niemiecką propozycją pokojową, z rezolucją tej Izby, albo z naszą odpowiedzią na notę papieską. (Bardzo słusznie).

Pan Balfour przed paru dniami wygłosił mowę, którą chciałbym się zająć w kilku słowach, jakkolwiek dotychczas treść jej znamy tylko z wyciągu telegraficznego.

Kto rozpętał wojnę.

W dalszym ciągu swej mowy sekretarz stanu v. Kühlmann powiedział m. in. co następuje: W mowie Balfoura ponownie powtórzona została stara legenda, że Niemcy rozpętały tę wojnę w celu ujęcia władzy nad światem. Legenda ta nie staje się bardziej prawdziwą przez ciągłe jej powtarzanie. Nie sądzę, aby jakikolwiek rozsądny człowiek w Niemczech miał kiedykolwiek przed wojną nadzieję, lub wyrażał życzenie, aby Niemcy osiągnęły panowanie nad światem, i nie wierzę przeto, aby jakikolwiek odpowiedzialny człowiek w Niemczech, nie mówiąc o J. C. M. i rządzie, chociażby przez chwilę myślał o tem, aby Niemcy mogły przez rozpętanie wojny w Europie osiągnąć panowanie nad światem. Myśl o opanowaniu Europy jest utopią — wykazał to przykład Napoleona. Naród, który chciałby ideę tę urzeczywistnić toczyłby w daremnych walkach krew swoją, tak jak Francja u schyłku 15 wieku, tamując i zatrzymując w sposób najcięższy własny rozwój. (Zupełnie słusznie). Wojna ta—a można tu zastosować cytowane już powiedzenia Moltkego: „Biada temu kto rozpęte pożar w Europie" — wojna ta, jak to widać, coraz bardziej wyraźnie, jest dziełem Rosji, tej bezwzględnej polityki rosyjskiej, wynikającej z obawy rosyjskich kół kierowniczych przed rewolucją, która wciąż przybliżała erę stosunków nie do wytrzymania.

Sądzę, że już dziś można powiedzieć, nie obawiając się zaprzeczenia w wyniku dalszych rewelacji i badań, że im głębiej sięgamy do historji poprzedzającej tę wojnę, tem staje się rzeczą coraz bardziej oczywistą, że Rosja była właśnie tem państwem, które właściwie uplanowało tę wojnę i które jej chciało.

Wina państw innych.

Oczywiście istnieją dostateczne dowody, że inne państwa przyczyniły się do tego: Francja, która prowadziła swoją złą grę podszczuwania do wojny oraz polityka angielska, która ma bardzo ciemne strony w tym kierunku, szczególnie zaś stanowisko rządu angielskiego bezpośrednio przed wojną przyczyniło się do wznowienia rosyjskich dążeń wojennych. Tyle co do winy obecnej wojny.

Niemcy nie chciały wojny.

Niemcy ani na chwilę nie myślały o tem, aby rozpętać tę wojnę, a przedewszystkiem nie myślały, aby ta wojna mogła doprowadzić do opanowania przez nie Europy, nie mówiąc już o panowaniu wszechświatowem. Przeciwnie. Polityka niemiecka znajdowała się wówczas w tej sytuacji, że miała uzasadnione widoki zupełnego urzeczywistnienia na drodze rokowań pokojowych swoich celów zasadniczych: zaprowadzenia porządku w stosunkach wschodnich oraz uporządkowania stosunków kolonjalnych. A więc żaden moment naszej nowoczesnej historji nie był dla nas mniej dogodnym do rozpętania podobnego pożaru, niż chwila, gdy to nastąpiło. Uważam jednak za rzecz potrzebną i konieczną opierać się nietylko na negacjach, nietylko powiedzieć, że fałszywe twierdzenia te są przewidzeniami, jeżeli nie oszczerstwami, lecz uważam za konieczne powiedzieć w kilku słowach w sposób prosty i łatwo zrozumiały to, czego my sobie życzymy pod względem pozytywnym.

Cele niemieckie.

Pragniemy dla narodu niemieckiego, mutatis mutandis odnosi się to również do naszych sprzymierzeńców — abyśmy mogli żyć wolni, mocni i zgodni, wewnątrz granic, zakreślonych nam przez historję, abyśmy za oceanem mieli w posiadaniu to, co odpowiada naszej wielkości, naszemu bogactwu i wykazanym przez nas zdolnościom kolonizatorskim, i abyśmy mieli możność i wolność prowadzenia na morzu handlu i komunikacji z wszystkiemi częściami świata. (Ożywione oklaski). Oto w kilku ogólnikowych słowach cele, których osiągnięcie jest dla Niemiec bezwzględną koniecznością życiową. (Ponowne potakiwania). Miałem zaszczyt wskazać w czasie innej dyskusji w tej Wysokiej Izbie, że bezwarunkowa nietykalność zasadniczego obszaru Rzeszy Niemieckiej i jego sprzymierzonych stanowi konieczną przesłankę — przesłankę mówię to z naciskiem — do podjęcia jakichkolwiek konferencji czy rokowań pokojowych. Pozwoliłem sobie wówczas powiedzieć, że wszystko, co jest ponad tem, może być przedmiotem narad i pertraktacji. Sądzę, że tak samo stoi ta sprawa jeszcze i dziś. Ze strony Anglji czynią nam obecnie wciąż jeszcze zarzut, że w sprawie belgijskiej nie chcemy za inicjatywą angielską zająć wyraźnego stanowiska w publicznem oświadczeniu. Na tym też punkcie zachodzą zasadnicze różnice pomiędzy zapatrywaniami rządu cesarskiego a temi, które nam przypisują angielscy mężowie stanu. Uważamy Belgję za jedną ze spraw w ogólnym kompleksie spraw. Musimy jednak odrzucić złożenie w sprawie belgijskiej jakichkolwiek deklaracji, będącej, że tak powiem zobowiązaniem wstępnem którąby nas wiązała, nie zobowiązując w niczem naszych przeciwników.

Czego żąda Balfour.

Zresztą minister Balfour zupełnie słusznie dodał przezornie, abyśmy wcale nie sądzili, jakoby porozumienie w sprawie belgijskiej wyczerpało skarbiec angielskich lub koalicyjnych pożądań. Unika on przezornie wskazania nam tych punktów, co do których ma do zaznaczenia daleko idące roszczenia lub życzenia. Sądząc z doświadczeń przeszłości nie jest nieusprawiedliwione podejrzenie, że słowa te wypowiedziane zostały po części pod adresem Paryża i że z drugiej strony wzrok sięga po przez morze Śródziemne, ku nowozajętym przez wojska częściom Palestyny. Już dziś słyszę uzasadnienie, które w swoim czasie dane będzie na usprawiedliwienie tych życzeń, że nie możliwem jest, aby Anglja poniosła największe ofiary z krwi i mienia, nie oczekując dla siebie samej jakiejkolwiek znacznej zdobyczy. (Zupełnie słusznie).

Jak się zakończy wojna.

Co do dalszego przebiegu wydarzeń, to już poprzednio zarówno kanclerz Rzeszy, jak i ja mówiliśmy, że w obecnym stadjum rozwoju nie należy zdaje się, oczekiwać zasadniczego postępu w drodze do pokoju przez oświadczenia publiczne, które sobie wzajemnie

składamy z mównic. (Zupełnie słusznie) Możemy sobie z drugiej strony również przywłaszczyć słowa, wypowiedziane przez ministra Asquita w dniu 16 maja r. b., jeżeli wyrażenie: rząd brytański zamienimy na inne wyrażenie: rząd cesarski. Rząd cesarski nie zamknął drzwi przed krokami w kierunku honorowego pokoju. Jeżeli otrzyma propozycję z jakiejkolwiek strony, która opierać się będzie nie na niepewnym, lecz na trwałym gruncie, wtedy jestem tego pewien, propozycja ta nie będzie głosem wołającego na puszczy. Niech to będzie uczynione zupełnie wyraźnie. Ze swej strony możemy złożyć takie samo oświadczenie z tem przeświadczeniem, że najzupełniej zgadza się ono z naszą polityką.

Jak przystąpić do układów.

Gdyby kiedyś nastąpiła chwila, a nie chce się wdawać w żadne proroctwa co do owej chwili, że narody walczące dziś z sobą rozpoczną wymianę myśli, to przedewszystkiem konieczny będzie ten warunek wstępny, że potrzebne jest w pewnym stopniu zaufanie do przyzwoitości i rycerskości wzajemnej.

„Dopóki jakiekolwiek rozpoczęcie ze strony przeciwnej uważane będzie za ofensywę pokojową, za pułapkę, za przedsięwzięcie fałszywe: mające na celu zasianie niezgody pomiędzy sprzymierzonymi, dopóki wszelkie usiłowania zbliżenia się będą jaknajgwałtowniej denuncjowane przez przeciwników takiego zbliżenia we wszystkich krajach, dopóty niepodobna przewidzieć, w jaki sposób rozpocznie się wymiana zdań, prowadząca do pokoju. Bez podobnej wymiany zdań, przy niesłychanej wielkości obecnej wojny koalicyjnej i przy liczbie biorących w niej udział również i zamorskich państw, zdaje się, że niepodobna oczekiwać absolutnego zakończenia przez decyzję tylko militarną, bez wszelkich rokowań dyplomatycznych. Nasza sytuacja na polach walki, nasze niesłychane rezerwy w postaci wojennych środków pomocniczych, nasza sytuacja i zwartość wewnętrzna pozwalają nam przemawiać w ten sposób. Mamy nadzieję, że przeciwnicy będą musieli przyznać, iż wobec środków, pozostających w naszem rozporządzeniu, myśl o zwycięstwie koalicji jest snem i iluzją. W swoim czasie, jak tego już oczekiwał minister Asquith, znajdą oni również drogę, aby nam uczynić propozycje pokojowe odpowiadające sytuacji i zadowalające niemieckie konieczności życiowe. (Oklaski).

Z parlamentu Rzeszy.

Głos narodowego liberała.

Poseł Stresemann (nar. lib.): Wczorajsza mowa sekretarza stanu wywarła na moich przyjaciół politycznych wrażenie wprost druzgocące. (Burzliwe oklaski na ławach nar. lib.). Żałujemy najmocniej, że wypowiedziane zostało zdanie o tem, iż militarnie nie da się osiągnąć końca wojny. Uczyniliśmy pokój na wschodzie. Był to młot Ludendorffa, jak się wyraził Lloyd George. (Burzliwe oklaski). Kraj będzie musiał zapytać: Czyż wydarzyło się coś, co daje powód do wątpliwości? Skończyliśmy z okresem wojny pozycyjnej. Paryż znajduje się znów w obrębie działania armji niemieckich. Należałoby wobec tego unikania wszystkiego, co zmniejsza w narodzie wiarę w zwycięstwo. Dlaczegóż to mamy przedsiębrać ofensywę pomocniczą dla Anglji, jak to wczoraj uczynił sekretarz stanu (zupełnie słusznie). Cała angielska polityka ostatnich czasów była przecież jedynie tylko przygotowaniem wojny z Niemcami. Jeżeliśmy osiągnęli zwycięstwo, to musimy je również wykorzystać.

Przypuszczać należy, że żądanie Rady Flandrji w odpowiedni sposób zostanie uwzględnione przez rząd. Pomoc niemiecką dla Austro Węgier najzupełniej usprawiedliwiamy. Przeciwko austro-polskiemu rozwiązaniu wypowiedzieli swoje poważne zastrzeżenia również Niemcy w Austrji. Wobec tego byłoby dobrze, gdyby w sprawie polskiej nie wiązano się zbyt pośpiesznie.

Mowa Lloyda Georgea.

Jak donosi „Vossische Ztg." z Rotterdamu, prezes ministrów angielskich, Lloyd George, wygłosił na śniadaniu, wydanem na cześć członków rady wojennej imperjum Wielkiej Brytanji mowę, w której oświadczył, między innemi: „Nie zamyślam obniżać wartości tego, co zdziałały floty Francji, Włoch, Japonji i Ameryki, ale wszyscy uznać to muszą, że największy ciężar spoczywa na barkach Anglji. W pierwszych dniach wojny angielska flota oczyściła morze z nieprzyjacielskich statków, a kiedy flota ta zagrożona była przez śmiertelne niebezpieczeństwo podwodne, to rozpędziła stado rekinów, zakażające morze. Nic to dziwnego, bo znaliśmy wielkość naszej floty, ale cośmy zdziałali na lądzie, było zupełnie nowem i to nietylko w historji naszego państwa ale wogóle w historji wszystkich państw, które kiedykolwiek istniały. Nigdy nic podobnego nie wydarzyło się, coby można porównać z tem, co Anglja zdziałała w ostatnich latach.

Lloyd George wskazywał dalej, że armja angielska nie była większą swego czasu aniżeli armja bułgarska. Obecnie połączone królestwa wystawiły nie mniej niż sześć miljonów na lądzie i na morzu, z których pełny miljon dostawiły posiadłości zamorskie. Niemcy spodziewały się niedowarzonych rekrutów, którzy będą może waleczni, ale z łatwością dadzą się rozpędzić

„Tymczasem napotkały mężów, którzy wyszedłszy w pole przed 3 miesiącami, pokrzyżowali ataki pruskich żołnierzy. Indje starają się znowu, aby dostawić ćwierć miljona żołnierzy dla Anglji. Cóż byłoby się stało gdyby Anglja nie była wkroczyła? Ponieważ Rosja upadła, a Ameryka dopiero w roku przeszłym na pomoc przybyła, Niemcy bez żadnej wątpliwości byłyby opanowały morza, zniweczyły prawa ludów na całym świecie".

Lloyd George mówił dalej o boskiem zrządzeniu, że państwo Wielkiej Brytanji połączyło się od północy do południa i od dalekiego wschodu do dalekiego zachodu w braterstwie broni. Błędny jest jednak sąd, że najściślejszemi węzłami są sympatje i ideały. Istnieniem Wielkiej Brytanji zapewnia się światu najcenniejsze dobra. Niechaj poczucie niebezpieczeństwa, które przez jedność państwa usunięte zostało, będzie powodem tej ścisłej jedności. Z tego powodu konferencja z 1907 roku stała się obecnym gabinetem, z tego powodu i Indje biorą w obradach udział, z tego powodu witam dzisiaj gości, jako zapowiedź przybycia całego szeregu przedstawicieli, którzy będą z całego państwa, a dowiodą późniejszym generacjom potęgi największego zjednoczenia narodów, które świat kiedykolwiek widział.

Lloyd George o sytuacji.

LONDYN 27-go. Biuro Reutera donosi: „Podczas trzeciego czytania projektu prawa o skonsolidowaniu długów państwowych, Lloyd George, w odpowiedzi na zapytania o sytuacji militarnej, oświadczył w izbie gmin co następuje! Liczba najlepszego wojska amerykańskiego, przewiezionego do Europy, wystarczy do wlania otuchy w serca sprzymierzonych i do rozczarowania naszych wrogów. W obecnej chwili niepodobna z całą pewnością podać stosunku sił koalicji do państw centralnych. Byłoby rzeczą dziwną, gdyby w najkrótszym czasie koaljanci na froncie zachodnim nie byli mocniejsi od niemców. W najbliższych miesiącach sytuacja będzie jeszcze oczywiście, budziła pewne obawy, lecz z punktu widzenia koalicji sytuacja ta powoli się poprawi. Nie mogę powiedzieć bez obawy podejrzeń o „bluff", że jenerałowie koalicji z zupełnem zaufaniem spoglądają na wynik Jesteśmy w przededniu wielkich wydarzeń. Być może już w najbliższych godzinach, a napewno zaś w najbliższych dniach, rozegra się wielka bitwa od której zależeć będzie wynik całości. Lecz koaljanci nie byli nigdy lepiej niż obecnie przygotowani do odparowania ciosu. Ostatni atak niemców na armje francuskie nie udał się. To samo można powiedzieć o niemieckich atakach na nasze wojska. W ciągu ostatnich dwu miesięcy prawie że nie było ani jednego wielkiego ataku na naszą armję, ostatnie zaś ataki odparto.

Węgrzy przeciw podziałowi Galicji.

O układzie, istniejącym między dr. Seidlerem a Rusinami w sprawie podziału Galicji, zaczęły przesiąkać wiadomości do kół polskich od początku

W Czeladzi.

I.

Pieta. — Plebanja. — Wejście do kościoła. — Bramka. — Stary kościół. — Zburzona plebanja. — Architekt Kudera i jego plany na kościół. — Styl romański. Budowie z nad Renu. — Przepiękne fasady. — Za lekka wieża.

Minęliśmy dolne ulice Czeladzi.

Podjeżdżamy pod samą górę. Przed nami obmurowany niewielki wirydarzyk, a na nim wykuta z kamienia „Pieta". Zbolała Matka Boża trzyma na swych kolanach ciało zdjętego z krzyża Zbawiciela. Ztąd biegnie wązka uliczka do plebani chwilowej.

Łukiem kryta furtka z drucianą rękojeścią od dzwonka, prowadzi nas do ogródka obrobionego już w kląby i grządki oraz obsianego i zieleniejącego, ztąd prosto wiodą drzwi do domu, w którem mieszczą się chwilowo mieszkania księży.

Chwilowo mówię, bo cały budynek był chwilowy. Dźwignął go jakiś przygodny majster, który, korzystając z braku nadzoru, wystawił gmach dwu piętrowy prawie bez fundamentów. Proboszcz przeznaczył go początkowo na plebanję, a potem miał przenieść tu ochronki i szkoły z dobroczynnych funduszów utrzymywane. Tymczasem szczere chęci proboszcza rozbiły się o niesumienność majstra, bo dom po paru latach zarysował się silnie, a budowniczowie, sprawdziwszy na miejscu rzecz całą, polecili jak najspieszniej budynek opróżnić.

W plebeni przyjmuje nas wikary ks. Jan Kałuża; przed paru laty dopiero opuścił on ławki seminarjum i tu został wysłany, ale dziś już dekretem ks. biskupa przeniesiony do innej parafji.

W mieszkaniu zastajemy masę pak do rzeczy i książek, a samego księdza przy pianinie, wygrywającego jakieś pieśni kościelne.

— Jestem gotowy do drogi,—mówi ksiądz Jan,—za parę dni mnie już tu nie będzie. Proboszcz wyszedł na uroczystość poświęcenia sztandaru dla miejscowej straży pożarnej, więc mogę go zastąpić i kościół pokazać.

Korzystamy z łaskawej ofiary i spieszymy się, aby przyjrzeć się jednemu z największych dotąd kościołów w Zagłębiu.

Posuwamy się wąską uliczką pod górę. Tu po prawej stronie napotykamy schodki kamienne nieco już zębem czasu zniszczone, wiodące do łukiem zakończonej bramki kościelnej, przy której sterczą jeszcze z dwóch stron kawałki starego muru, okalającego dawny kościół. Bramka, dźwignięta z kamienia, pomimo swojej prostoty, ma bardzo piękny wymiar. Ozdób na niej niema żadnych, ale ten łuk taki szlachetny, taki wdzięczny w linjach, że z chęcią bym go zachował. Po za bramką olbrzymie rumowisko. Po lewej stronie stał kościół dawny, po prawej o trzech izbach dziś już rozebrana plebania.

Od ks. proboszcza w Nowym Sielcu Kazimierza Matuszewicza, który przez 4 i pół roku był tu w Czeladzi wikarjuszem, dowiadujemy się, że plebanja ta posiadała niezwykle grube mury, ale tylko zewnątrz i wewnątrz wąską warstwę stanowił kamień wapienny, pomiędzy temi ściankami wsypane było dużo gruzu i śmieci, tak, że jeżeli kij trafił na dwie szczeliny, między dwoma kamieniami; to mógł z łatwością przebić całą ścianę.

Do tych trzech izb sklepionych z oknami na parterze zakratowanemi, później dostawiona była kuchnia, a nad nią dwa pokoiki, arcyniewygodne i chłodne, przeznaczone dla wikarjuszów. Cała góra była więc siedliskiem probostwa.

Obecnie pośrodku tej góry stanął olbrzymi romański kościół, nie wykończony wprawdzie, ale nie wiele do wykończenia pozostało.

To arcydzieło architekta Kudery z Warszawy. Nie jest to imię tak rozgłośne w Polsce, jak Dziekońskiego, Odżywolskiego, Szyllera, więc tem bardziej zaciekawia.

Skąd się wziął, co robił, jak tworzył? nasuwa się pytanie, patrząc na ten wspaniały gmach, wyszły z pod jego cyrkla, z pod jego twórczego ołówka, dla czego to nazwisko tak mało powtarzane u nas, dla czego artysty nie zapraszano częściej do pracy, obejmującej wielkie monumentalne budowle.

Choć naprawdę ten kościół w Czeladzi jest dziełem przyszłem i niezawodnie do najcelniejszych prac architektonicznych w Polsce zaliczonym zostanie.

Prawda, że mamy przepiękne wzory romańskich kościołów we Francji, mamy je również nad Renem. Takie cudowne katedry, jak Worms i Moguncji, to kopalnia prawdziwie romańskich wzorów, motywów i ozdób, z których niezaprzeczenie korzystał architekt tworząc swoje arcydzieło kościoła w Czeladzi. Ale jeżeli kto chce wznieść budynek w stylu romańskim, toć wzorów do tego stylu nie może szukać ani w baroku, ani renesansie, ani w gotyku, on musi sięgnąć aż do tej epoki, w której się rozwinął ten styl i wydał najpiękniejszy plon. To też na zewnątrz tu i owdzie ten lub ów szczegół przypomina nam te cudowne budynki z dalekiej przeszłości. Kopuła, a właściwie latarnia umieszczona na skrzyżowaniu się nawy środkowej z poprzeczną, na zewnątrz tak jest znaną, tak nam przypomina wymienione wyżej średniowieczne kościoły z nad Renu.

I attyka, także, nie obca... Ale to nie ujmuje nic a nic wspaniałości kościoła.

Zdarza się często w życiu, że napotykamy dwóch ludzi bardzo podobnych do siebie, a jednak są także jeszcze różnice, że każdego możemy rozróżnić.

Tu w tym kościele o takiem choćby podobieństwie mowy być nie może. Poczynając od bocznych fasad wszystko tchnie znakomitą jednolitością linji i proporcji. Wszystko nosi cechę pięknej i skończonej rzeczy, wszystko owiane jest myślą potężnego talentu i ożywione jego tchnieniem.

Jeżelibym co zewnętrznej formie mógł zarzucić, to chyba jeno to, że najwyższa kondygnacja wieży, posiadająca parometrowej długości wąskie okna, jest, jak na styl romański, za lekką, za gotycką, bo chociaż każde z tych okien kończy się łukiem romańskim, okrągłym, mimo to jego długa smukłość, gdyby dłonią zakryć było można ten łuk u góry, wywarłaby zupełnie wrażenie okna gotyckiego i jeszcze w dodatku wziętego gdzieś żywcem z kościołów krakowskich, gdzie to taki otwór biegnie, z pod sklepienia prawie aż ku ziemi.

Wolałbym ja osobiście widzić tę wysmukłą kondygnację wieży przeciętą w paru miejscach poziomymi wyskokami i upstrzoną małemi bliźniaczymi okienkami. Ale to już mój osobisty pogląd, który artysta-budowniczy może podzielić lub nie, boć on, również, jak krytyk, ma swoje indywidualne poglądy, więc o to z nim spierać się nie wypada.

W. Cz.

kwietnia, pomimo że układ był tajny. Szczegóły układu nie są jednakże do dziś dnia znane, a raczej nie są znane z pewnością. „N. fr. Presse" w wywiadzie Dr. Fülöpa z ministrem Twardowskim podaje z pomiędzy nich jeden ważny szczegół, a mianowicie następujący:

„W kołach węgierskich — pisze Dr. Fülöp — panuje pogląd, że stworzenie ukraińskiego państwa, graniczącego z Węgrami, i powstanie rusko-irydentystycznego ruchu na Węgrzech naruszałoby węgierski państwowy interes. To jest przyczyną, dlaczego dr. Wekerle założył sprzeciw przeciwko takiemu nowemu uporządkowaniu stosunków wewnętrznych austrjackich".

Dodać należy, że układ nie jest częścią traktatu brzeskiego, lecz osobną umową, podpisaną przez dr. Seidlera, który zobowiązał się przeprowadzić podział w drodze parlamentarnej od dn. 20 lipca. Jest to napiwek za pośrednictwo i posunięcie sfer biurokratyczno-militernych przeciw Polakom oraz przeciw Węgrom. Hr. Buriana w żadnym razie układ ten nie wiąże. Dr. Wekerle, gdy go o układzie zawiadomiono, założył odrazu przeciwko niemu zastrzeżenie ze względu na stosunki polityczne węgierskie.

Zebranie Tow. Dobroczynności.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem w sali przy kościołku Serca Jezusowego odbyło się ogólne zebranie roczne członków Sosnowiecko-Sieleckiego Chrześcjańskiego Towarzystwa Dobroczynności.. Zebranie zagaił prezes Tow. ks. rektor Raczyński, proponując na przewodniczącego sędziego Forelle, na asesorów zaproszono ks. prob. Plenkiewicza i p. Kluczewicza, na sekretarza p. Staszewicza.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego ogólnego zebrania ks. rektor Raczyński przedstawił zebranym sprawozdanie z działalności Tow. i bilans rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1918 r.

Wszystkim wiadomo, że jeżeli w dzisiejszych czasach na ulicach Sosnowca nie spotykamy co krok, głodnych nędzarzy, jeżeli do wyjątkowych zdarzeń należy zaliczyć przypadkowe spotkanie nieletniego żebraka, wyciągającego dłoń po jałmużnę — to przedewszystkiem zawdzięczać to należy Chrześcjańskiemu Tow. Dobroczynności, które roztacza troskliwą opiekę nad rzeszami ubogich, a w pierwszym rzędzie starców, wdów i sierot. Jaki ogrom pracy spoczywa na barkach Tow. o tem najlepiej zaświadczą poniższe cyfry, wyjęte ze sprawozdania.

Tow. Dobroczynności w roku sprawozdawczym utrzymywało 6 ochron, Dom Sierot im. Sienkiewicza, Dom wychowawczy, Przytułek dla starców oraz Salę zajęć dla dziewcząt. Z licznych Sekcji, jakie utworzyły się przy Tow. najwydatniejszą działalność rozwinęła Sekcja niesienia pomocy głodnym, która w okresie sprawozdawczym wydała 1,088,733 obiadów kosztem 250,899 mk. oraz zapomóg w artykułach spożywczych na sumę 86138 mk. 50 fen. Ponadto żywotną działalność przejawiały Sekcja rozdawnictwa odzieży pracy i Sekcja wzajemnej pomocy.

Suma ogólnych wpływów w roku sprawozdawczym wynosiła 507829 mk. 17 f. Pozostało kapitału obrotowego na 31 grudnia 107460 mk. 11 fen.

Należy zauważyć, iż przy tak wielkich obrotach kapitału koszta administracyjne wynosiły zaledwie 4112 mk. 20 fen. Tego rodzaju umiejętną gospodarkę należy zawdzięczać zarządowi Tow. z prezesem ks. rektorem Raczyńskim na czele.

Po zatwierdzeniu bez dyskusji przedstawionych sprawozdań i po uchwaleniu budżetu na r. 1918 w ogólnej sumie 549,405 mk. przystąpiono do wyborow 4 członków zarządu i 3 komisji rewizyjnej.

Za pomocą tajnego głosowania wybrani zostali do zarządu ks. Raczyński Domagalski, Goebel Czesław i Stefanowski. Z kolei największą ilość głosów otrzymał sędzia Forelle. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Gąsiewski, Gumiński i Trenner.

W wolnych wnioskach poruszona została kwestia sporu Tow. Dobroczynności z Domem Ludowym o granicę przyległych placów.

W toku dyskusji p. St. Rudowski zaproponował, aby tę sprawę załatwić na drodze sądu polubownego. Projekt ten popierał p. Goebel Cz. i inni mówcy. Ks. Raczyński wyjaśnił przyczyny sporu z Domem Ludowym, zaznaczając, że ze strony Tow. Dobroczynności czynione były usiłowania, aby tę sprawę załatwić na drodze polubownej. Wyłoniona ad hoc komisja, którą tworzyli pp. Kraupe, Domagalski i Rutkowski nie mogła jednak dojść do porozumienia z Domem Ludowym.

Po dłuższej w tej sprawie dyskusji przeszedł większością głosów wniosek sędziego Forelle, aby Tow. Dobroczynności łącznie z Domem Ludowym zwróciło się do Tow. prawniczego w Warszawie o ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy.

Poruszoną przez p. Kraupego kwestję oszczerstwa w druku i jego odwołania przekazano do załatwienia zarządowi.

Na wniosek p. Kluczewicza uczczono przez powstanie pamięć ś. p. Wojciecha Sawickiego b. skarbnika Warsz. Tow. Dobroczynności.

Na tem obrady ukończono. Przewodniczący zamknął posiedzenie o g. 9 wieczorem.

Ostatnie wiadomości.

Sosnowiec, dnia 27 czerwca

Sytuacja wewnętrzna w Rosji.

WIEDEN. „Berliner Tagblatt" donosi, że w Petersburgu wybuchł strajk generalny. W całym szeregu miast ogłoszono ostry stan oblężenia.

Walki pod Carycynem.

BERLIN. — Biuro Wolffa donosi z Kijowa: Sztab wojsk bolszewickich, wysłanych do walki w okręgu dońskim znajduje się w Aleksiejewie, stacji kolei Borysoglebsk-Carycyn. Według twierdzenia jednego z podróżnych, wojska obu stron, walczących pod Carycynem liczą po 10,000 ludzi.

O interwencję na Syberji.

BERLIN. — Z Lugano donoszą do Berliner Tageblata: Były petersburski korespondent medjolańskiego Secola telegrafuje ze Sztokholmu, że rosyjscy socjaliści rewolucjoniści, idący teraz ręka w rękę z kadetami, ogłoszą niebawem oświadczenia; że są za zbrojną interwencją koalicji w Rosji.

Irkuck w rękach czecho-słowaków.

BERLIN. — Z Hagi donoszą do Berliner Tageblatta: Według otrzymanej tu depeszy iskrowej, Irkuck dostał się do rąk oddziałów czesko-słowackich Miasto wydarto szturmem czerwonogwardzistom, po krótkiej z nimi walce.

Władywostok w rękach czeskich.

WIEDEŃ, 27|6. „Wiener Allg. Ztg." donosi, że wojska czeskie zajęły Władywostok i wyrzuciły z miasta wojska sowietów. Nad portem i miastem powiewa sztandar czeski. W całej Syberji wschodniej rządy bolszewików obalono. Miasto Stawropol znajduje się również w ich ręku.

Zapowiedź przyjazdu Lenina.

WIEDEŃ. Z Kopenhagi donoszą, że spodziewany jest wyjazd Lenina do Berlina i Wiednia, ponieważ rząd sowietów chce nawiązać bezpośrednie stosunki z państwami centralnemi i zależy mu na wymianie zdań. W towarzystwie Lenina przybyć ma obecny komisarz dla spraw zagranicznych tow. Cziczerin.

Deportacja cudzoziemców.

BERLIN. — Jak donosi Vossische Ztg. amerykańska izba posłów przyjęła projekt prawa, upoważniającego w razie potrzeby do deportacji Stanów Zjednoczonych obywateli państw nieprzyjacielskich.

Protest robotników.

BOHUM 26. Stronnictwo robotników centrum na zebraniu odbytem wzywa wszystkich towarzyszów, przynależnych do centrum, aby żądali przywrócenia powszechnego ogólnego głosowania do parlamentu i odrzucenia prawa skupiania u jednego posła większej ilości oddanych mu głosów.

Tych posłów, którzy odmówili katolickim robotnikom swego poparcia, robotnicy dalej wybierać nie będą.

Chiny gotowe do interwencji.

LONDYN 26. „Daily Mail" dowiaduje się od swego korespondenta specjalnego z Pekinu, że chiński minister spraw zagranicznych Changsiang w rozmowie z nim oświadczył, że Chiny w interesie własnym i koalicji muszą przeszkodzić dalszemu posuwaniu się niemców na Daleki Wschód. Wobec tego, że Chiny nie mają żadnych ambicji terytorjalnych, akcja ich nie wzbudzi żadnego podejrzenia. Czekać będziemy na instruktorów koalicji, o ile największe niebezpieczeństwo nie będzie nakazywało pośpiechu. Interwencja będzie miała jedynie na celu powstrzymanie wspólnego wroga. Traktat chińsko-japoński nie jest zaczepno odpornym, lecz zawarty był dla pewnego określonego celu i pewnej określonej sfery operacyjnej. Działanie jego rozpocznie się wtedy, gdy na Syberji wybuchnie wojna. Zaznaczam z naciskiem, że Chiny nie mają żadnych zamiarów podstępnych.

Lenin i Trocki.

AMSTERDAM 27. Lenin i Trocki wydali rozporządzenie, aby warunki utrzymania wojskowego były znacznie podwyższone. Polecono powołać pod broń robotników urodzonych w 1898 i 1897. Oni mają być zajęci w Moskwie lub okolicy przy zwalczaniu rewolucji.

Powołano specjalny komitet pod nazwą „Komitet do obrony rządu sowietów.

Kühlmanna stanowisko zachwiane.

BERLIN 27. W kołach parlamentarnych dziś panowało przeświadczenie, że stanowisko Kühlmanna poważnie zachwiane. Jest tylko kwestią czasu kiedy on musi ustąpić. Ma jednak pozostać do tego czasu póki pokój z Rumunją nie będzie ratyfikowany.

Wrażenie mowy Kühlmanna.

BERNO 27. Mowa Kühlmanna w parlamencie wywarła w Szwajcarji wielkie wrażenie. Przedewszystkiem w tym czasie wielkiej i niedokończonej jeszcze ofensywy, mowa jest tem ciekawsza że nie tylko przez wojskowe rozstrzygnięcie może być osiągnięty koniec wojny. Przekonanie że Niemcy po chybionych próbach pokojowych postawili wszystkie karty na swoje armje, mając nadzieje uzyskać koniec wojny, zostało zachwiane

Hiszpanja w ważnej chwili.

ROTTERDAM 27 czerwca. Reuter donosi. Austrjacki poseł w Madrycie odwiedził ministra spraw zagranicznych. — Jak opowiadają w kuluarach izby rząd hiszpański chce zawiesić parlament, ażeby mieć czas i okazję w ważnych sprawach międzynarodowych interwenjować.

Car żyje.

SZTOKHOLM, 27. Z Helsingforsu donoszą że pogłoska o zabójstwie cara była fałszywą.

Komunikat niemiecki.

BERLIN dnia 27 czerwca 1918. Na wschodnim brzegu rzeki Maas skuteczne wywiady. Na północ od St. Michel odrzucono silniejsze natarcie nieprzyjaciela.

Nowy rektor politechniki.

LWOW. Rektorem Politechniki na rok 1918|19 wybrany został profesor, fizyki Dr. Tadeusz Godlewski.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dnia 27|VI.

— **Wieczornica.** Koło niestałych dochodów przy Polskich Związkach Zawodowych w Sosnowcu urządza w sali Związku na Pogoni w dniu 29 go czerwca wieczornicę dla członków i wprowadzonych gości. Początek wieczornicy o godz. 8 i pół wiecz.

— **Odłożenie zebrania T-wa „Lutnia".** Zebranie T-wa „Lutnia" wyznaczone na dzień 27 czerwca zostało odłożone z przyczyn niezależnych od Towarzystwa. Następny termin zebrania będzie podany.

— **Mydło dla szpitali.** Wskutek zwiększającej się z dnia na dzień drożyzny różnych artykułów dla zaopatrywania szpitali, nieposlednią rolę w budżecie wydatków szpitalnictwa odgrywa obecnie mydło. To też Zarząd szpitala za pośrednictwem Magistratu poczynił starania, ażeby uzyskać pozwolenie na wyrób na potrzeby szpitali gospodarczym sposobem — mydła.

— **Nowe pralnie chemiczne.** Drożyzna ubrania spowodowała otwarcie zwiniętych w swoim czasie kilku pralni chemicznych, które teraz nie mogą uskarżać się na brak roboty, ponieważ obecnie każdy licząc się z groszem nie nabywa nowych ubrań, a kontentować się musi odświeżeniem starych.

— **Cena zwyczajnego worka.** Za zwyczajny stary lecz cały jeszcze worek potrzebujący musi dzisiaj płacić 50 marek.

— **Operetka polska H. Czarneckiego.** Zjechała do naszego miasta z gościem warszawskim Józefem Redo i po pierwszym przedstawieniu „Księżniczce Czardasza da w piątek 28 b. m. melodyjną operetkę Lehara „Ewa" w sobotę 29 b. m. arcykomiczną operetkę Wartel-Kolo „Baron Kimmel" i w niedzielę 30 b. m. prześliczną operetkę czeskiego kompozytora Nedbala „Polska krew".

— **Sprzedawcy słodyczy.** Na ulicach miasta, na stacji kolejowej i w różnych miejscach wałęsają się małe i starsze dzieci, proponujące przechodniom

nabywanie słodyczy, przeważnie tak zwanych „irysów". Nie byłoby nic w tem złego, każdy bowiem powinien w obecnych czasach pracować, by coś zarobić i być ulgą dla rodziny, lecz dziatwa ta przyodziana w łachmany o brudnym wyglądzie budzi wśród przechodniów raczej politowanie niż apetyt na słodycze.

— **Szczury.** W domach mieszkalnych w bliskości koryta Czarnej Przemszy, jak również w domach przylegających do ulic łączących ul. Małachowskiego z „hołdami" pokazała się tak znaczna ilość szczurów, iż mieszkańcy tych dzielnic są w obawie przed szkodami jakie mogą po zbiorach jarzyn wyrządzać te szkodliwe gryzonie.

Jak objaśnia właścicielka ogrodu przy ul. Krótkiej p. Ż. szczury te są wielkości średniego kota, a łapana w żelaza są tak tak silne iż po złapaniu wciągają żelaza do nor i jam.

Z Będzina.

+ **Karty legitymacyjne.** Chrześcijański komitet żywnościowy karty legitymacyjne na miesiąc lipiec, wymieniać będzie w piątek bieżącego tygodnia i w poniedziałek następnego, w sklepie sprzedaży pieczywa przy ul. Modrzejowskiej od godziny 7 rano do 3 po południu. Rozdawnictwo kart chlebowych na pierwszą połowę lipca magistrat uskuteczni w poniedziałek 1 lipca w miejscach zwykłych.

+ **Z komitetów żywnościowych.** Cenę kaszy i mąki od kilku dni podniesiono o 50 procent, herbaty brak komitety żywnościowe od paru dni ziemniaków nie sprzedają.

+ **Z targu.** Ceny inwentarza żywego na targu środowym bieżącego tygodnia były następujące: koza marek 400, prosię małe 400 większe 800, baran 350, króliki 8, gęś 35, kura 26, kurczęta od 6 do 9 marek. Mleko słodkie kwarta marek 1.50, kwaśnie 1.00. jajko 0.50, czereśnie 2 m. 1 centnar siana 28 marek. Pomimo większego dowozu inwentarza liczba kupujących była nader słaba.

+ **Z wieczoru w Klubie obywatelskim.** Wieczór popularny ubiegłej niedzieli w klubie obywatelskim pod względem kasowym wypadł nieźle program wypełnił chór pod batutą p. Jakubowicza oraz dwuaktówka ludowa „Swaty".

+ **Niestosowna zabawa.** Zabawy chłopców puszczania kamieni za pomocą procy na terenie Góry Zamkowej są na porządku dziennym. Wobec znajdującego się na „Górze" parku, a następnie cmentarza, miejscowość ta jest uprzywilejowanym miejscem dla przechadzek lecz niestety, ze spaceru często gęsto powraca się z guzem nabytym od uderzenia kamieniem. Należałoby ukrócić podobny sport uprawiany przez klikę łobuzów ulicznych.

+ **Warjat bez opieki.** Zwarjowany żyd prawie że nagi, pokryty wstrętnymi łachmanami, wałęsa się po ulicach miasta. Należałoby odnośnej instytucji dobroczynnej zaopiekować się nieszczęśliwym, u przynajmniej zaopatrzyć go w lepszą odzież.

Z Zawiercia.

Kursy Handlowo - Buchalteryjne F. Sikorskiego w Zawierciu ukończyli i otrzymali świadectwa p. p.: W. Bula, M. Brin, A. Cichoń, F. Fremergen, O. Jagielak, J. Jędruszek, L. Kurek (z odznaczeniem), S. Laber, J. Sipkówna, J. Nowicka, B. Peterówna, J. Poddemski, J. Skwara, W. Szarwarynówna i F. Wójcik.

Nowy kurs rozpocznie się od sierpnia. Zapisy w księgarni W-nej Kubickiej.

Groźny pożar.

Dnia 18 czerwca r. b. we wsi Słupia między Sędziszowem a Szczekocinami w ziemi Kieleckiej wybuchł groźny pożar. Pożar ten spowodowało uderzenie pioruna w szopę gospodarza Papaja. Od godz. 5 po południu trwał on przez kilka godzin. Ponieważ we wsi niema straży ogniowej, ratunek był utrudniony. Na miejsce pożaru przybyła miejscowa komenda austrjacka, która wydawała rozporządzenia w celu ratowania pogorzelców. Spaliło się 9 domów i 2 stodoły, reszta wsi ocalała dzięki sikawce, sprowadzonej ze dwo u.

Gimnazjum filologiczne żeńskie

Jadwigi Krzymowskiej w Będzinie.

Sprawozdanie tymczasowe.

WYKAZ

działalności „Koła Samopomocy Uczenic" za czas od 1 września 1917 roku do 15 czerwca r. b.

DOCHÓD	Marki	fen	Marki	fen
Pozostałość z roku poprz.			82	42
Składki członkiń	1416			
Ofiary	582	60		
Z przedstawienia i wiecz.	920	10	2918	70
Ogółem			3001	12

ROZCHÓD	Marki	fen	Marki	fen.
Pożyczono 15 kol. na wpis.	2602			
Druki	42	93		
Różne	2		2646	93
Pozostało w kasie			354	19
Ogółem			3001	12

Sekretarka
Ł. Ciszkówna

Przewodnicząca
A. Herzigerówna

Przewodnicząca Kom. rewiz.
B. Klajnerówna. 1167

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.